

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

ROZPORZĄDZENIE Nr. 12.

Komisarza generalnego cywilnego ziem Wschodnich.

W przedmiocie urzędzenia zebrań i zgromadzeń publicznych na obszarze, podległym władzy Komisarjatu Cywilnego Ziem Wschodnich, zarządzam co następuje:

§ 1.

Zgromadzenia publiczne, wiece i pochody pod otwartym niebem zarówno w miastach, jak i w miejscowościach zamiejsczych, są w zasadzie zakazane; w wyjątkowych wypadkach mogą odbywać się na mocy zezwolenia na piśmie, udzielonego przez Naczelnika Okręgu.

§ 2.

Wszelkie zebrania publiczne, odczyty, konferencje i t. p. w lokalach zamkniętych za wstępem płatym lub bezpłatnym mogą odbywać się tylko na mocy zezwolenia na piśmie, udzielanego przez Naczelnika Powiatu, względnie miasta.

§ 3.

Organizatorzy zebrań publicznych, odczytów, konferencji i t. p. mają obowiązek, nie mniej niż trzy dni przed datą zebrania złożyć we właściwym urzędzie administracyjnym podanie z wykazaniem celu, programu, miejsca i czasu zebrania, języka, w którym mają się odbywać obrady lub przemówienia, ewentualnie wysokości opłat wejściowych, oraz wskazać osobę odpowiedzialną za porządek na zebraniu. Władza, udzielająca pozwolenia, ma prawo zażądać przedłożenia sobie streszczenia przemówień i odczytów.

§ 4.

Na zebraniach publicznych, odczytach, konferencjach i t. p. pozwala się używać jednego z języków, uznanych za miejscowe.

§ 5.

Właściwa władza administracyjna deleguje na zebrania, odczyty, konferencje i t. p. swoich przedstawicieli w celu przestrzegania porządku i spokoju publicznego.

§ 6.

Przedstawiciel władzy administracyjnej ma prawo zawiesić zebranie publiczne, odczyt, konferencje i t. p. w razie pogwałcenia przez obecnych przepisów o przestrzeganiu porządku i spokoju publicznego, w razie wygłoszenia przemówień o treści niezgodnej z udzielonym pozwoleniem, nębilizujących powadze władz i wojsk polskich, lub też nawołujących do gwałtów i zaburzeń.

§ 7.

Towarzystwa i zrzeszenia, posiadające własne, zarejestrowane statuty, lub działające na mocy ustawy, mają prawo urządzania zgromadzeń swych członków po uprzednim zameldowaniu władzy administracyjnej o dniu zgromadzenia i zastosowaniu się do przepisów w artykule 3 niniejszego rozporządzenia zawartych.

Władzy administracyjnej służy prawo sprawdzania składu i charakteru zgromadzenia przez organa w tym celu na zgromadzenie delegowane.

§ 8.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia niezależnie od ewen-

tualnej odpowiedzialności sądowej, podlegają w drodze [administracyjnej] karze grzywny do 3000 rubli, lub aresztu do 2 miesięcy.

§ 9.

Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc swoją obowiązującą z dn. ogłoszenia. Wszystkie zarządzenia dotychczasowe sprzeczne z niniejszym rozporządzeniem znoszą się.

Komisarz generalny cywilny
J. Osmałowski.

Za zgodność
Naczeln. kancel.
Weysenhoff.

Wilno, dnia 25 maja 1919 r.

Dowództwo m. Wilna.

OGŁOSZENIE.

Wszyscy posiadacze psów, rasy policyjnej (debermazów i owczarków) mają się zgłosić z takowami na prospekt S-to Jerski № 19 do O. K. W. dla zarejestrowania ich do dnia 5 czerwca między godziną 10 — 12 rano.

Dowódca miasta pułk. Tupalski.

Adjutant ppor. jazdy Oskierka.

Wilno, 22 maja 1919 r.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

24-go maja.

FRONT GALICYJSKI.

W pościgu za nieprzyjacielem wojska nasze osiągnęły linję Bolechów—Chodorów—Bobrka—Busk. Linja kolejowa Lwów—Chodorów jest w całości w naszym ręku.

FRONT WOŁYŃSKI.

Bez zmiany.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na południo-wschód od Pińska po zaciętej walce wyparto bolszewików z dużemi dla nich stratami za Prypec.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

POZNAŃ (24 maja P. A. T.) —
Komunikat głównego dowództwa:

Front północny. Odparte meczy atak nieprzyjaciela na Chobieliński Młyn, Wieszki i Paterek. Na innych odcinkach spokój.

Front zachodni. Artylerja niemiecka ostrzeliwała Kolno i Kamioune. Pod Chobienicami ogień miotaczy min. Na całym froncie działalność patroli nieprzyjacielskich.

Front południowy. Na odcinku Rawickim i Ostrowskim odparte liczne patrole wywiadowcze.

Wroczyński jenerał-podporucznik.

Z FRONTU.

25-go i 26-go maja.

Na wchód od Smergoń rozegrał się jeden z większych epizodów, z półśródu szeregu zwycięskich bitew, na naszym froncie północnym.

Oddziały nasze pod dowództwem kapitana Bertańskiego, dnia tego o świcie, brawurowym atakiem rozprawiły się na całej linii z czerwonymi zdemoralizowanymi już snadź, ciąglem

cofanem się i niepowodzeniem, wojskami bolszewickimi.

Cały pułk bolszewicki został w guch rozbity, 300 jeńców wzięto do niewoli, reszta w największym bezładzie rozproszona. Nieustraszeni, dzielni nasi żołnierze z radością meldowali zdobyty łup wojenny dowództwu: 2 armaty, kilka jaszczyków, wóz sanitarny, kilka kuchni polowych, dużo wozów i koni.

Dwa razy nieprzyjaciel, koncentrując znów się pośpiesznie, przechodził do kontrataku, za każdym razem jednak odrzucono go z dżemi z jego strony stratami. Rezultatem świetnej tej akcji jest gręcz powyższych zdobyczy to, że rozgromione wojska czerwone prędko teraz kroków zaczepnych nie podejmą.

Na północy w d. 26.V. oddziały pułkownika Tokarzewskiego urządziły śmiały wypad na Kukuryzki i po dwugodinnem zmaganiu się z wrogiem zdobyły Kukuryzki bez strat ze swej strony. Do niewoli wzięto 70 jeńców.

Z Sejmu.

(Ciąg dalszy).

W dyskusji nad przemówieniem p. prezesa ministrów zabierali tegoż oraz następnego dnia liczni posłowie.

Stanowisko p. prezesa w kwestji ukraińskiej zwałczal p. Daszyński.

Obszerne mowy wygłosili posłowie Głabiński, Grabski i Dąbski.

Z braku miejsca przytaczamy tu tylko ustęp z mowy p. Dąbskiego:

Nasz program jest jasny: Galicja Wschodnia przy państwie polakiem, wspólnie z tem szeroka, szczerą, razem z nimi ułożona autonomia dla Ukraińców.

Co się tyczy Litwy, to będąc tam niedawno, jako członek subkomitetu wojskowego, przekonał się mówca, że oczekiwania jego co do polskości Wilna i innych powiatów były zupełnie słuszne, a nawet zostały przewyższone. Wilno jest tak samo polskie, jak Warszawa i Kraków. To jest fakt którego nie potrzebujemy się wstydić, a stwierdzanie go nie jest żadnym imperjalizmem, lecz tylko stwierdzeniem tego, co się tam w ciągu dziejów dokonało. Mówca jest teraz gorącym zwolennikiem plebiscytu na Litwie, bo sądzi, że będzie pomnożycielem polskości w tym kraju i przewyższy rezultatami wynikami oczekiwaniami tych kolegów, którzy życzą sobie organicznego wcielenia tylko tych ziem, które są rzeczywiście polskie.

Do czasu plebiscytu ta sprawa wschodnia powinna być w zawieszaniu, nasza administracja nie powinna tam cokolwiek z góry rozstrzygać. Rozumiem, że niektórym może śpieszyć do mandatów do sejmu wileńskiego, zwłaszcza tym, dla których zamknięte są mandaty do sejmu warszawskiego. (Brawo na prawisy). Ale należy na tę niedaleką chwilę poczekać. Mówca w Wilnie zapytał się p. Michała Romera, z pewnością świadka niepodejrzanego, jski odźwięk koncepcja odrębnego wielkie-

go księstwa znajduje w sercach ludności. Odpowiedział on szczerze, że wśród Polaków ta koncepcja nie znajduje absolutnie odźwięku, że oni na gruncie litewskim są odosobnieni.

Przecież to Polacy zrobili, że dziś jest Białoruś, że są katolicy białoruscy, Polacy uchronili ich od eksterminacyjnej polityki rosyjskiej. To samo co ze Lwowem, jest i z Wilnem, niech Litwini, czy Białorusini pokażą tę swoją kulturę, pokażą jakiekolwiek miasto czy litewskie, czy białoruskie.

Posel Mieczysław Niedziałkowski, wliłania wygłosił obszerną mowę.

Mówca przed dwoma dniami przyjechał z Wilna i stwierdza, że obecnie na Litwie ma się wrażenie, że jest tam jedno powszechne powstanie ludowe na rzecz Polski. Niealiczone masy włościan rzemieślników i robotników źle przyodsianych tłumnie garną się do polskich szeregów. Umieją walczyć i ćwiczyc się przez całe tygodnie bez feniga żołdu.

Oczy wszystkich są zwrócone ku Warszawie, a Białorusini w swoim języku śpiewają: «Jeszcze Polska nie zginęła». Kolejarnie, których postawa o znacznym stopniu rozstrzygnęła o zwycięstwie pod Wilnem nie otrzymali dotąd ani feniga pensji.

Nastrój przychylny dla Polski wywołany jest także i przez to, że gdziekolwiek stępi noga bolszewizmu, tam ginie wszelka nadzieja klasy robotniczej, że własnym wysiłkiem może sobie zgotować jaśniejsze jutro. Niema bardziej śmiertelnego wroga, jak bolszewik.

Działalność bolszewików ma tę stronę dodatnią dla nas że między Litwą i Białorusią a Rosją wykonana jest dziś przepaść nie do przebycia. Białorusini prawosławni dziś zwracają się do Polski o pomoc. Budować dziś Polskę dawnym sposobem nie wolno.

Posel Grünbaum (żyd) polemizował z wywodami posłów Głabińskiego i Dąbskiego, starając się dowieść, że twierdzenie o spisku międzynarodowym niemiecko-żydowskim przeciw narodowi polakiemu nie jest prawdziwe.

Wywody mówcy wywołują żywe protesty w całej izbie.

Zwłaszcza poruszona przez mowę sprawa pogromów w Galicji i echa jej w prasie zagranicznej powodują wrzawę, rosnącą z każdą chwilą. Przeciw mowie występują posłowie wszystkich stronnictw, nie wyłączając lewicy.

Wśród wzmagającej się wrzawy posel Grünbaum zaryzykował twierdzenie, że zagranicą nawet z polskich pism «rozumieją, w jakim piekle tu żyjemy».

Odpowiedzią na to było powszechne nanieśnienie na ławach: posłowie powstają z miejsc, skupiając się koło pierwszych ław; padają liczne głosy eburzenia, wśród których można rozróżnić słowa:

Odebrać głos. Prowokacja! Do Kiszyntowa z taką mową.

Marsszlek: Posel nazwał pobyt na polskiej ziemi śieklem. Moiem zdaniem, jeżeliby tak rzeczywiście było, to nicby nie stało na przeszkodzie, ponieważ Polski nie uważa za swoją ojczyznę, aby mógł otrząsnąć pył ze swego obuwia.

Oklaski w całej izbie.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do głosowania.

Głosowano nad rezolucjami komisji z wyjątkiem punktu 5-go, co do którego zgłoszony był wniosek mniejszości i posła Fichny.

Izba przyjęła rezolucję jednomyślnie.

Punkt 5. dotyczy Galicji wschodniej przyjęto według wniosku większości (druga rezolucja posła Dąbskiego) znaczną większością głosów. Przeciw głosowali socjaliści, grupa „Wyzwolenias” i NZR. i powzięto uchwałę następującą.

1) Sejm stwierdza: Państwa koalicji, przyznając Polsce w traktacie pokojowym ziemie b. zaboru pruskiego ze Śląskiem Górnym, uczyniły nacógł zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionym prawom narodu polskiego do zjednoczenia. Jednakże wyłączenie z Polski jednego jej partu Gdańska i niektórych powiatów, niewątpliwie polskich, oraz pozbawienie kraju najkrótszej linii kolejowej z Gdańskiem, nie odpowiada zasadniczym ideom sprawiedliwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski.

Stojąc na straży żywotnych praw narodu, Sejm oczekuje z pewnością, że także powyższe uprawnione żądania Polski zostaną uwzględnione.

Na Śląsku Cieszyńskim Rzeczpospolita domaga się oddania Polsce całego terytorjum etnograficznie polskiego, to jest ustalenia granicy czesko-polskiej tak, jak ją wyznaczono w dobrowolnej umowie tymczasowej dnia 5-go listopada 1918 roku z niezbędnymi poprawkami w myśl prawa ludności do swobodnego określenia swej przynależności państwowej (cały powiat frysztański oraz Gruszów powinny przypaść Polsce). W tym celu należy przeprowadzić w granicznych gminach spornych głosowanie ludowe (plebiscyt).

Obwód cieski w komitacie terezyńskim, Spisz i Orawa winny powrócić do Polski.

2) Rzeczpospolita polska pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i określenia swego bytu państwowego.

Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem uniknięcia wojen i urzeczywistnienia trwałego pokoju między narodami. Rzeczpospolita dąży do zjednoczenia wszystkich ziem Polski i gwarantuje mniejszościom narodowym równouprawienie oraz samorząd narodowy i kulturalny na terytorjach narodowości mieszanych. Sejm stwierdza, że hasła, wypowiedziane i z wielkim męstwem ducha broniome przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, znajdując w kraju głęboki odzew i uznanie.

W myśl tych zasad Rzeczpospolita dąży do takiego pokoju ze wszystkimi państwami i narodami, który zabezpieczy ważne interesy narodowe i ekonomiczne narodu polskiego.

3. Rzeczpospolita Polska dąży do uwolnienia Ziemi b. Wielkiego Księstwa Litewskiego z pod obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do państwa polskiego. Rzeczpospolita dąży do łączności z narodami b. W. Ks. Litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyras prawno-państwowy tej łączności odpowiadać mi prawu każdego narodu decydowania o swoim losie. Zasada zatem stanowienia o sobie narodów dotyczyć musi i tej części historycznej Litwy i Białorusi, która ma większość ludności polskiej i która dąży do zjednoczenia z Polską.

Sejm oświadcza, że Rzeczpospolita polska nie zamierza wcielić do składu państwowego Polski ziem b. W. Ks. Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego Polski.

4. Sejm uznaje zasadę stanowienia o sobie narodów b. W. Ks. Litewskiego, wypowiedzianą zarówno w sprawozdaniu komisji spraw zagranicznych przyjętym przez Sejm, jak

i w odezwie Naczelnego Wodza wydanej w Wilnie dn. 22 kwietnia b. r. nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady.

5. Sejm stwierdza: Wojna prowadzona w Galicji Wschodniej została Polsce przez Ukraińców narzucona. Ze względu na odwieczną łączność Gal. Wsch. z Państwem Polskiem i jej charakter mieszany pod względem zaludnienia narodowościowego półtora milj. ludność polską tamie od wieków zamieszkała, wielowiekową polską pracą kulturalną, wreszcie ze względu na żywotne polityczne i gospodarcze interesy Polski, która jedynie przez Gal. Wschodnią ma trwałe zabezpieczoną granicę z Rumunją. Sejm stwierdza, że Gal. Wsch. musi być i nadal częścią składową P. Polskiego.

Sejm oświadczył, że ludności ukraińskiej w granicach Rzeczypospolitej polskiej będzie dana jaknajszersza autonomia, którą zabezpieczy w zupełności rozwój narodowy, kulturalny i ekonomiczny tej ludności. Sejm spodziewa się, że takie same prawa autonomiczne dane będą milionowej ludności polskiej na Ukrainie.

Sejm nie mając bynajmniej zamiaru sprzeciwić się dążeniom narodu ukraińskiego do niepodległości i oświadcza, że Rzeczpospolita polska gotowa jest w każdej chwili zawrzeć z Ukraińcami sprawiedliwy pokój, który zabezpieczy wymienione interesy polskie.

6. Sejm wzywa rząd, by natychmiast poczynił kroki u państw koalicji, celem nabylenia zastrzeżeń, krępujących swobodę rządu i naczelnego dowództwa polskiego w użyciu wojsk polskich przybyłych z Francji, stosownie do potrzeb państwa.

Monopoliści polityczni.

Ani Naczelnik państwa, ani Sejm, ani też prezes ministrów, ani sami mieszkańcy kresów nie wypowiedzieli się jeszcze ostatecznie o losach ziem wschodnich o ich granicach i państwowości, a już przy ulicy Gubernatorskiej przedzwoniono na cześć niepodległego państwa Litwy.

Stało się coś niezwykłego. W Warszawie Paderewski głosi, że występujemy w obronie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa, w imię wolności dla wszystkich, powołuje się on na piękne zasady Wilsona, które pozwalają samookreślić siebie wszystkim i wszędzie, a tutaj w Wilnie przybysze, których nie mało się błąka na tyłach armji, na gwałt urabiają politykę partyjną, gniewnie ściskając zęby tam, gdzie ich robotę uważają za szkodliwą dla sprawy narodowej na kresach.

Kogóż chcą ci panowie przekonać, zadowolić i kogo koroną królewską uszczęśliwić na Litwie?

Litwini nie chcą słyszeć o koncepcji Unji, chociażby najbardziej pomyslnie dla nich zakrojonej, żądają oni wycięcia „okupantów” poza Niemcy.

Białorusini, jakkolwiek nie liczni, lecz niemniej krzykliwi, niż Litwini, chcą republiki co najmniej z Wilnem i Grodnem.

Żydzi i Rosjanie, spoglądają z utęsknieniem na północ.

Zostają Polacy litewscy, którzy wołają o Polskę i tylko o Polskę. A im o szerokim rozmachu politycznym panowie z Gubernatorskiej zabraniają siebie określić i wolę głosić wyrazić, wymyślając im od zaścianowości i grożąc całym aparatem administracji prawie carskiej: posłuchacie będziecie szczęśliwi, nie posłuchacie, bójcie się gniewu władzy naszej.

Zabawni ci panowie, głoszą ludowość i ją przypiąć radzi do Republiki naszej, a gdy lud się poruszył, gdy na swych wiecach wynosi on rezolucje o przyłączeniu do Polski, nie słyszą woli tych, na których się opierać jedynie może dziś racja stanu.

Ludność Wileńska i Ziemi Wileńskiej już nieraz za czasów okupacji niemieckiej wypowiedziała swą wolę

w setkach tysięcy swych głosów polskich. Ta ludność po wkroczeniu do Wilna armji ojczystej ramię przy ramię szła z żołnierzem polskim nie po autonomję i Unję, lecz po jedność narodową. Ta ludność dziś w ziemi Grodzieńskiej i Wileńskiej (Sokółskie i Szczuczyn Planty) woła o Polskę, a pisarz od wiersza śmie znęcać się nad tysiącami serc polskich, chcąc je oddać na pożarcie rosnących wciąż apetytów litewsko-białorusko, żydowskich.

Zaślanekowi politycy polacy na Litwie obronili tę polskość, kiedy jeszcze na ekrajowców projekty nie powstawały. Zaślanekowi politycy i dalej nie ustraszeni będą sami decydowali o swej przyszłości politycznej. I niech o to głowa frasobliwych przybyszów nie boli. Co zaś do Litwy niepodległej, żaden Polak na Litwie nie zaprzeczał Litwinom prawa do bytu samodzielnego tam, gdzie lud litewski tego pragnie, lecz też i żaden rzeźnik Polak nie przyzna prawa Litwinom do zagarniania ziemi która do nich nie należy i ludu, który nie wspólnego z nimi mieć nie chce.

Bądźmy mówili o Unii wtedy, kiedy żołnierz polski stanie pod Krozami i Połgą, lecz nie dziś, kiedy jest on u siebie w domu wśród serc ludu polskiego.

Polacy litewscy otrząsnęli się z nacisku samowładstwa carskiego nie po to, ażeby znów karki zgnać pod twarde rządy Smietonów, Szaulisów, Birżyszków, Kapsukasów i im podobnych. Polaków litewskich żadna ręka nie powstrzyma od ich prawa powrotu do domu własnego i do matki rodzonej. Rządy i ludzie się zmieniają, polityczna koncepcja nawet z ulicy Gubernatorskiej jak dym się rozwieje, a naturalne żywiołowe ciążenie ku swoim rozrastać się tylko będzie. Szalone twory pękają i rozsypują się w niwecz wtedy, kiedy żywe członki ciała jednego tylko rozrastać się muszą. Monopoliści myśli politycznej niech o tem pamiętają.

S. Bogorja.

Z chwili politycznej.

Sąd Najwyższy w Warszawie unieważnił mandat poselski żyda Noecha Priłuckiego, opierając się pomiędzy innymi na tych motywach, że Noech Priłucki należy dotąd do niestałej ludności Warszawy i do stałej ludności b. Królestwa Kongresowego zaliczony nie jest, a pochodzi z m. Berdyczowa i z prawa do tamtejszej ludności należy, miasto Berdyczów zaś nie jest objęte spisem okręgów wyborczych i nie ma aktu, rozciągającego na jego terytorjum ze zwierzchnią władzą Państwa Polskiego, przeto Priłucki w chwili obecnej nie może być uważany za obywatela Państwa Polskiego i nie może więc korzystać z praw wyborczych do Sejmu Ustawodawczego, jakie wedle dekretu o ordynacji wyborczej przysługują obywatelom państwa.

* * *

Wydział prasowy ministerjum spr. zagranicznych komunikuje:

Przedstawiciel rządu polskiego w Bukareszcie został przyjęty 19 maja na audjencji przez króla rumuńskiego Ferdynanda.

Audjencja trwała przeszło godzinę i podczas rozmowy król okazał się gorącym zwolennikiem zawiazania ścisłych stosunków między Polską a Rumunją.

Stosunki te byłyby ściślejsze, gdyby doszło do wspólnej granicy, pozwalającej połączyć się wojskom polskim i rumuńskim w celu stworzenia wału przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

* * *

W odpowiedzi na notyfikację Paderewskiego rząd hiszpański uznał w serdecznych i przyjaźnijskich wyrazach niepodległość Polski i rząd polski, ustanawiając w ten sposób urzędowe stosunki między oboma narodami.

Do młodzieży akademickiej w wojsku.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało do młodzieży akademickiej, służącej w wojsku odezwę tej treści. Porozpadnięcia się zaborów, a wstępu do nowej ery polskiego życia państwowego wróg targnął się na nasze kresy, krwią polską i polską kulturą przesiąkniętą. Wtedy młodzież akademicka samorządnym, szlachetnym porywie serca chwyciła za broń, stanęła bez chwili wahania w szeregach, niosąc ofiarnie swą krew i swe życie młode.

Pół roku minęło, a młodzież trwa mężnie w śmiertelnych zmaganiach i pomną tradycji pradziadów, osłania kraj własną pierśią przed zaborczą cią wroga.

Władze akademickie zamknęły uczelnie, z dumą zatwierdzając męską decyzję młodzieży, przerywającej dobrowolnie studia dla dobra Ojczyzny Kraj jednak potrzebuje (teraz wielu sił młodych oraz nowych pracowników z ukończonymi studjami do dalszej wewnętrznej budowy państwa, do udziału w pracach dla dobra ogółu. Dlatego zostały utworzone w bieżącym, letnim półroczu w Uniwersytecie Krakowskim i Lwowskim kursy, głównie dla słuchaczy najwyższych lat studjów, umożliwiające im złożenie końcowych egzaminów. Kursy te są dostępne przedewszystkiem dla wojskowych, którzy otrzymali lub otrzymają urlop albo też, przebywając w mieście uniwersyteckim uzyskali poświadczenie władz wojskowych, że poza zajęciami służbowymi wolno im uczęszczać na wykłady. Nadto, w miarę miejsca, będą dopuszczani na te kursy ci, którzy spełniwszy obowiązek stawienia się przed komisją poborową, zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej, tudzież słuchaczkę, mogące wykonać się poświadczeniami pracy sanitarnej i pomocniczej wojskowej albo też pracy w instytucjach humanitarnych, mających związek z położeniem wojennym. Blizsze szczegóły, jak program, szczegółowe warunki, przyjęcia, czas rozpoczęcia i trwania kursów, podadzą odnośne władze uniwersyteckie.

Nie cała przeto młodzież akademicka będzie dopuszczona do korzystania z kursów: Niesłużebnym bowiem byłoby dać już teraz możność ukończenia nauki w spokoju tym, którzy głosi na głos obowiązek, zostali w domu; zwolnić zaś dziś całą młodzież z szeregów — znaczyłoby armję pozbawić najinteligentniejszego czynnika, który stoi na straży honoru żołnierza polskiego i jest niezbędny do tworzenia nowych zastępów oficerów.

Dla tych studentów, którzy służą w wojsku, lecz obecnie nie mogą brać udziału w kursach, Ministerstwo, w porozumieniu z wyższymi uczelniami, urządzi w przyszłości kursy, umożliwiające im rychlejsze ukończenie studjów oraz poczai algi w terminie składania egzaminów.

Młodzież akademicka może więc bez obawy o swą przyszłość naukową trwać dalej, jak dotąd, na najważniejszym dziś posterunku, a kiedy ustanie potrzeba i wróci zwycięska, spełniwszy zaszczytnie wzięte na siebie obowiązki, do swoich uczelni, spotka ją wdzięczność Narodu, gorąca miłość i szczerą przychylność Polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Władz Akademickich, których już dzisiaj jest troską najpoważniejszą sprawą nchylenia ujemnych dla wykształcenia młodzieży skutków długiej wojny.

Myśli majowe.

Bluznieroy.

Karol Brzozowski kapitan wojsk polskich 1863 r. opowiada w swoich wspomnieniach z powstania o wypadku, którego sam był świadkiem: «Na parę tygodni przed wyjściem oddziału polskiego z Tulczy przyszło kilku wiarusów, którzy mi krótko oświad-

czyli: kapitanie! nie chcemy w naszej kompanji Piłowarskiego, Sztańcełera, Jankowskiego i Szwaryczewskiego.

— Czy opoje? zapytałem.
— Gorzej!
— Czy złodzieje?
— Gorzej!
— Mordercy, rozbójniki?
— Gorzej!
— Cóż więcej? mówcie mi prędzej! Jednej suchej nitki nie zostawił na Najśw. Pannie, nie chcemy ich, nie chcemy, kapitanie!!

— Słuchajcie, bracia, jak wy, i ja jestem oburzony, ale pytam was, czy Polska, Ojczyzna nasze potrzebuje żołnierzy i czy biec się będziemy?

— Potrzebujemy i biec się będziemy — odrzekł ponuro obrońca czci Maryi.

— A więc słuchajcie dalej — ciągnąłem, nie wolno nam wyprzedzać Polsce odbierać żołnierza, nie wolno nam wyprzedzać sądu Boga! Niech On Pan Wszechmogący na polu bitwy wypowie swój wyrok.

— I tylko tych czterech bluźnierców miałem zabitych pod Komstagalją, a pedli wszyscy czterej jednakowo kulią zgodzeni! Czy to prosty tylko przypadek? pytam was łaskawie czytelnicy.

Dalej wykazuje kapitan Brzozowski liczbę ofiar — w czasie tej bitwy. Poza 50 rannymi miał on tylko o-wych czterech bluźnierców w liczbie zabitych.

(Pamiętn. Brzozowskiego).

Na Ukrainie.

«Dziennik Powsz.» podaje wiadomości z Ukrainy którą tu bez zmiany przytaczamy.

Osoba, której udało się przedostać z Ukrainy do Warszawy, przywiozła szereg wiadomości o stosunkach tam panujących.

Pogrom żydowski w Płoskirowie wywołany był prz-z to, iż zorganizowane zostały rządy bolszewickie, które wzięły w swoje ręce przeważnie żydzi. Wywołało to oburzenie wśród ludności ukraińskiej. Ataman ukraiński Samostienko, zarządził rzeź żydów. Według miejscowego lekarza p. Stawńskiego i ks. Nosalewskiego, wyrżnięto 4,500 żydów, nie licząc 500 porażonych. Pogromy na tem samem mniej więcej odbywały się i w Żytomierzu, Łatyczowie, Berdyczowie, Felsztynie i w wielu innych osadach i miasteczkach. Zwłaszcza okrucieństwem odznaczyła się rzeź żydów w Berdyczowie, gdzie zginęło do 20.000 osób.

Wojska ukraińskie w Winnicy robiły wrażenie zdeorganizowanej bandy bez dyscypliny i porządku. Był to już zmierzch władzy Petlury. Chłopi okoliczni niechali z wojska do domu, zabierając ze sobą, co się tylko dało, zaś ostoja Petlury—strzelcy siczowi—sprzedawali konie, wozy, rzesztunek wojskowy na targach i wyjeżdżali do Galicji. Po bitwie z bolszewikami pod Kalinówką (26 wiorst od Winnicy) Ukraińcy cofnęli się do Łityna, a stamtąd kolejną do Żmerynki przed wycofaniem się z Winnicy, Ukraińcy rozstrzelali 9 osób z pośród komunistów. Nazajutrz wkroczyli do Winnicy bolszewicy. Natychmiast zajęli oni dom polski, w którym się mieścił etapowy urząd ukraiński, zaś jako odwet skazali na śmierć kilkadziesiąt osób, przeważnie z oddziału wywiadowczego wojsk ukraińskich. Bolszewicy, wchodząc do Winnicy, nalożyli na miasto kontrybucję w sumie 10 milionów rubli, która została im wyplacona. Rozpoczęła swe czynności «czerezwyczejka», w której skład wchodzi Orłów i Liwsiyc. W komisji kontrybucyjnej bierze udział dwóch Polaków: inżynier Swederski i adw. Staniawicz, a ze strony żydowskiej radny miejski Włoszyn.

Niemalą przeszkodę dla bolszewików w przeprowadzeniu ich planów stanowią włóczęgi ukraińscy, którzy pomimo, że oczekiwali bolszewików z otwartymi rękami, obecnie widzą, że bolszewicy, zagrabiwszy zapasy intendatury ukraińskiej i pozostałości w większych gospodar-

stwach, zabrali się z całą energią do rekwizycji u chłopów. Tem system gospodarki wywołał już w kilkunastu miejscach powstania chłopów, którzy, zorganizowawszy się jako zielona gwardja, pod hasłem swa wiary i Boga, urządzili powstanie pod Popielnią i Fastowem, gdzie trzymali się 10 dni, jednakże pod presją siły wojskowej, bądź co bądź zorganizowanej, musieli ustąpić. Powstanie zostało stłamsione w okropny sposób: kilka tysięcy chłopów zostało wybitych i 8 wsi spalonych do szczytów.

Pod względem aprowizacji Ukrainę znajduje się w fatalnych warunkach, gdyż wszelkie zapasy zostały wywiezione do Rosji centralnej, co wamogło mieszytanie drożyzną. Przyczyniła się do tego i socjalizacja wszystkiego, co się tylko pod rękę nawięło. Ceny w Kijowie są następujące: funt chleba 18 rb., pud kart-fil 120 rb., para butów 1,000 rb., pud soli 350 rb., funt cukru 25 rb., mięsa 30 rb., masła 45 rb., jaja po 3 rb. za sztukę, herbata 250 rb. funt; wogóle brak jest wszystkiego. Z powodu braku węgla stanęły w Kijowie tramwaje.

W Kijowie i Winnicy wychodzą polskie gazety bolszewickie pod nazwą «Komunist». W Winnicy w skład redakcji wchodzi przeważnie żydzi. Wogóle gazety bolszewickie i ukraińskie są źle poinformowane, zwłaszcza co do spraw polskich. Np. ostatnie numery, gazet donoszą, że w Polsce równolegle sprawują władzę trzy rządy: komunistyczny, pseudo-socjalistyczny i prawicowy.

Na jedno tylko organy prasy zgadzają się wszystkie, a mianowicie na to, iż w Polsce trzeba zaprowadzić porządek, t. j. utrwalić władzę rad robotniczych. Z Ukraińcami już prawie skończono, więc w najbliższym czasie można będzie zabrać się do Polaków.

Obecny stan gospodarstw rolnych na Ukrainie przedstawia się w ten sposób, że władze bolszewickie nakazały chłopom obciążać majątki byłych obywateli ziemskich. Zbiór ma należeć w połowie do rządu. Rozporządzenie to mogło być wykonanem tylko w niewielu miejscach, bowiem część inwentarza zarekwirowali jeszcze Ukraińcy zaś resztę zabrali obecnie bolszewicy.

Sprawy polskie.

Wybory w uniwersytecie warszawskim.

Wobec nominacji przez naczelnika państwa 45 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych uniwersytetu warszawskiego odbyło się 24 go maja zebranie plenarne wszystkich miejscowych profesorów w celu ukonstytuowania się i wyboru władz akademickich na semestr bieżący.

Rektorem został wybrany ponownie profesor zwyczajny ekonomji politycznej dr. Antoni Kostanecki. Profesorem ponownie prof. zwyczajny mineralogji dr. Stanisław Thugutt.

Dziekanem wydziału teologicznego ponownie ks. Antoni Salagowski.

Dziekanem wydziału prawa i nauk politycznych profesor Zygmunt Cybichowski.

Dziekanem wydziału lekarskiego ponownie profesor dr. Władysław Mażurkiewicz.

Dziekanem wydziału filozoficznego profesor dr. Zygmunt Wóycicki.

O powrot syberyjskich tu-laczów do kraju.

Do Warszawy przybył p. Stanisław Filipowski, członek polskiego komitetu narodowego na Syberji. Wraz z p. F. przybył do kraju p. A. Wagner, wice-prezes tegoż komitetu. Obaj ci panowie przyjechali do Warszawy dla poinformowania rządu o losie Polaków, mieszkających na Syberji dobrowolnie i z musu, a zarazem dla udzielenia praktycznych wskazówek, jak się nimi zaopiekować i stosunek ich do władz miejscowych uregulować.

«Karjerowi Warszawskiemu» udzielił p. F. swych informacji o życiu syberyjskich Polaków.

Wojna w 1914 roku—mówił p. F. zelektryzowała Sybiraków. Początkowo tworzone tajne kółka, które z biegiem czasu rosły i rozwijały się jako organizacje dobroczynne i kulturalne inne. Z nich już czasu rewolucji rosyjskiej wytworzyły się dwie poważniejsze instytnejsze polskie—w Charbi-nie i w Nowym Nikołajewsku.

Debatowano na zjazdach tych organizacji od samego początku o wytworzeniu armji polskiej. Materiał ludzki był, środki techniczne w obfitości, rewolucyjne rządy nie przeszkadzały, ściślej—nie umiały przeszkodzić, więc pozwalały.

Po wypędzeniu bolszewików z Syberji przez Czecho-Słowaków, obie organizacje polskie, charbińska i nikolajewska, połączyły się w jedno polskie skupienie pod nazwą polskiego Komitetu narodowego. Jednocześnie tworzyły się polskie komitety wojskowe. Polaków wojskowych było dużo, ale byli rozproszeni po całym imperjum. Olbrzymie przestrzenie i odległości przeszkadzały organizacyjnej robocie. Powstał jednak wśród wielkich trudności polski komitet wojenny, który w końcu lipcaeszłego roku zawarł układ z syberyjską czeską radą polityczną. Na mocy tego układu Cześć wzięli pod swoją opiekę tworzące się na Syberji wojsko polskie.

Opieka ta polegała głównie na zaopatrzeniu formujących się oddziałów polskich w broń, amunicję i mundury.

W końcu 1918 roku polski komitet narodowy na Syberji został uznany przez koalicję.

Teraz wojsko polskie na Syberji tworzy jednostkę bojową samodzielną. Liczebność jego stosunkowo niewielka: wszystkiego 20.000; z tego połowa jest doskonale umundurowana i zaopatrzona w broń i amunicję, druga połowa niebawem będzie. Dowodzi tem polskiem wojskiem pułkownik Czuma. Aljanci dają co trzeba i ile trzeba, w pieniędżach i rzesztunku bojowym. Potrzebują nas, tembardziej, że armja czesko-słowacka stopniała do połowy.

Wojska polskie obecnie nie walczą z bolszewikami. Na froncie są przeważnie, a obecnie bodaj czy nie wyłącznie wojska rosyjskie, admirała Kołczaka, walczące z powodzeniem z bolszewikami. Sily zbrojne aljantów, a więc i polskie, pilnują kolei syberyjskich. Polacy mają poleconą ochronę dystansu Omsk—Nowo-Nikolajewsk, Cześć ze Słowakami pilnują dystansu Nowy-Nikolajewsk—Irkuck, a dalej ku wschodowi Japończycy i reszta aljantów. W końcu p. Filipowski wspominał o strasznej niedoli uchodźców polskich.

Uchodźców, rozproszonych po Syberji, jest ze 150.000. Potrzebują opieki. Proszą, błagają o nią. To naprawdę nieszczęśliwi, bo wykołajeni. Nędzyby nie zaznali, bo tu, choć drogo, ale jest co jeść, gdyby chcieli pracować. Ale właśnie nie chcą. Popadli naogół w jakąś nostalgiczną apatię. Będziemy pracowali—mówią—ale u siebie w domu, w ojczyźnie, Rozpacz ogarnia na widok tych rzesz zbiedzonych i straszliwie tęskniących za krajem! Tęsknota naprawdę zabija tych ludzi. A jednak uratować ich trzeba dla kraju. Władze, żeby obmyślić najskuteczniejsze sposoby opieki i ratunku — zakończył p. F.—przybyliśmy tutaj, do stolicy.

Głosy czytelników.

List do Redakcji „Naszego Kraju”, (nie wydrukowany tamte, pomimo, że w imię sprawiedliwości żądałam tego).

Szanowny Panie Redaktorze!

«Nasz Kraj» rzuca na pracownika z herbaciarniach oskarżenia, że działalność ich jest słomianym oganiem, przemijająca może itd.

Jako prezeska Koła Polek, orga-

nizującego herbaciarnie dla żołnierzy i odpowiedzialnego za nie, smuszoną jestem rzucić pytanie, dlaczego anonimowy autor, z taką widoczną przyjemnością wypuszcza strzały szadliwe w kierunku pracy, bardzo uciążliwej a podjętej z całym zapalem w celu niesienia pomocy, walczącym o wolność naszą, żołnierzom naszym.

Nie dziwi nas żołnierz piszący list do redakcji z utyskiwaniem że w herbaciarniach otworzonych początkowo tak uprzejmie przez Wilnianki, ilość produktów spadła do zera.

On przybyły z Warszawy, nie obznajmiony z niewolą bolszewicką nie wiedział, że w pierwszych dniach, mieszkańcy Wilna resztki żywności odejmowali sobie od ust, by składać ją dla zbawców, że intendatura dostarczała produktów zarekwirowanych w składach bolszewickich, później gdy wyczerpały się produkty i ogłodzone przez bolszewików Wilno, nie już z siebie dać nie mogło — ilość produktów musiała spaść do zera.

Feljetonista «Naszego Kraju» człowiek miejscowy powinien być wiedzieć, że Koło Polek organizujące herbaciarnie, jest filją Koła Warszawskiego, że musi słuchać jego wskazówek, że zależałem jest od K. O. W. (Komitet obrony Kresów) i Białego Krzyża, że dowództwo nie pozwoliło darmo karmić żołnierzy, nakazało brać opłatę i dla kontroli kartki o których wspomina z niezadowoleniem feljetonista muszą być brane.

Koło Polek otrzymało pewną sumę od K. O. K. i Białego Krzyża na założenie herbaciarni i Gospody, musi najściślej się zdać z każdego grosza rachunek i tak obracać pieniędzmi, by te instytucje same już się opłacały i mogły nabywać dalej produkty od K. O. K.

Było parę dni takich, że zbrakło produktów i prócz czarnej kawy nic nie było. Wówczas, personel mógł być apatyczny i zniecierpliwiony, taki nastrój psychiczny jest zrozumiany gdy chciałoby się nakarmić zgłodniałego z frontu żołnierza, a w szpitalu pustki.

Na szczęście, rzadkie są dni takie bo sekcja aprowizacyjna, Koła Polek, wytężyła całą energję by zdobyć produkta do swych instytucji i zaopatruje je dobrze.

Ponieważ niesłusznie napaści są w prasie polskiej nie dozwolone, proszę abym, w razie jakichś wątpliwości co do owocnej działalności pracowników Koła Polek, zwracać się do Zarządu o wyjaśnienie, zanim się zacznie ich rzekome winy wytykać w feljetonach «Naszego Kraju».

Prezeska Koła Polek

Emilja Węslawska.

List ten nie został wydrukowany, a streszczając go, redakcja stałozwała jego treść. Gazeta pozwalająca sobie na taką taktykę, wykracza przeciw elementarnej etyce, obowiązującej w przyzwoltem dziennikarstwie.

Prezydum Koła Polek.

TELEGRAMY.

Kłeska bolszewików.

PARYŻ (PAT.). Według wiadomości otrzymanych w Paryżu, kołacy i inne oddziały białe zadały 8 ej armji bolszewickiej nad rzeką Morzy-czem i pod Ługańskiem straszną klęskę. Cała armja została zniszczona.

Termin podpisania traktatu.

WIEDEN (PAT.). Biuro Koresp. donosi z Paryża:

«Petit Parisien» pisze: Po zbadaniu przez sojuszników odpowiedzi niemieckiej na warunki pokojowe, otrzymają Niemcy do podpisania pokoju termin 48-godzinny, a najwyżej 52-godzinny.

Z innych źródeł donoszą, że ostateczny 8-dniowy termin zwłoki, przyznanej Niemcom upływa 29 maja. Ententa (żadnych dalszych ustępstw Niemcom nie przyzna. W miarodaj-

nym kołach utrzymają, że podpisanie pokoju nastąpi 15 czerwca.

Jenerał d'Esperay w Besarabji.

PARYŻ (PAT.). (Radj. st. poln.). Jenerał Franchet d'Esperay wyruszył do Besarabji w okolice Kiszyniowa, gdzie zamierza zbadać sytuację wojсковą na froncie Dniestru.

Prawa wyborcze kobiet we Francji.

PARYŻ (PAT.). Izba deputowanych przyznała kobietom prawo głosowania.

Przygotowanie obrony Piotrogradu.

KOPENHAGA (PAT.). Z Helsingforsu donoszą do «National Tidende», że bolszewicy przygotowują gorączkowo Piotrogród do obrony. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Wybrano komitet obrony, złożony z 3 osób, uposażonych we władzę dyktatorską. Powołano pod broń wszystkich mężczyzn od 18-go do 40-go roku życia. Wydano rozporządzenie o pracy przymusowej przy budowie fortyfikacji, a wszystko co potrzebne jest do obrony, bolszewicy rekwirują bezwzględnie.

Czerwony terror w Mińsku.

MIŃSK (KBP.). W związku z niepowodzeniami armii bolszewickiej w Mińsku, panuje czerwony terror. Komisarz Kriwoszejn grozi w razie ustąpienia bolszewików z Mińska, rzezią burżujów. Na front przybył Trocki.

Wszędzie ich biją.

PARYŻ (PAT.). Z Kopenhagi donoszą: Wzdłuż całej linii kolejowej od Narwy do Petersburga armia bolszewicka, walcząca na froncie południowym, znajduje się w odwrocie. Wojska estońskie zajęły ważny punkt Moonslakow, oddalony o 50 km. od Petersburga. Połączenie z Petersburgiem jest zerwane, bolszewicy nie mają już z tem żadnego kontaktu. Wojska angielskie, które wylądowały w zatoce Bugu zajęły kilka miejscowości, leżących nad rzeką tej samej nazwy. Wśród członków sowieców panuje wielkie zaniepokojenie. Bolszewicy oświadczają, że bronąć będą Petersburg do ostateczności. Jeżeli gen. Mannerheim — oświadczają — miałby przy pomocy wojsk angielskich i estońskich zająć Petersburg, to znajdzie tylko ruiny.

PARYŻ (PAT.). Delegacja estońska potwierdza wiadomości o zwycięstwach odniesionych nad bolszewikami. W walkach z bolszewikami biorą udział także północne pułki rosyjskie, zorganizowane w Archangielsku. W czasie walk, jakie dywizje estońskie stoczyły we wtorek ub. w

Oatczyńie, zdobyto wiele armat i karabinów, oraz wzięto przeszło 1,000 jeńców. Odwrót bolszewików jest ogólny. Uprawdają oni ze sobą ludność i zabierają wszystko, co się tylko da zabrać.

Jeżeli nie podpiszą.

LONDYN (PAT.). — Koloński korespondent «Timesa» pisze, że armia angielska jest już gotowa do wymuszenia w głąb obszaru niemieckiego w razie, gdyby Niemcy traktatu nie podpisali.

Korespondent telegrafuje dalej, że na tę ostateczność przygotowano trzy armie Stanów Zjednoczonych, które stoja w pogotowiu.

Onegdaj rano przewieziono 900 samochodów z zachodniego brzegu Renu w okolice przyczółka mostowego Komblencji. Każdy samochód zdołał pomieścić od 30—40 kompletnie wyposażonych i zdolnych do walki żołnierzy. Samochody te będą rozstawione w różnych punktach wschodniego brzegu Renu. Ruch samochodów trwa w nocy.

W Ameryce odłożono wszystkie sprzedaże materiałów wojskowych. Sprzedaż będzie podjęta nanowo dopiero wtedy, gdy Niemcy podpiszą traktat.

WERSAL (PAT.). — Pisma zbliżone do rządu omawiają następstwa, jakiego wyakły wskutek niepodpisania przez Niemców układu. Delegacja niemiecka za te następstwa i dlatego przyznaczać można, że traktat podpisze.

«Figaro» powiada, że jeżeli Niemcy amszą Francję do zerwania rozejmu, to Foch stanie się panem sytuacji a napewno Fracja nie sadowoli się kompromisem jak przy obecnym zawarciu pokoju. Ren i Zagłębie Saary wymagałyby rozwiązania radykalniejszego.

«Gaulois» pisze, że ententa zastrzyłaby warunki w razie odmowy podpisu przez Niemców i że wówczas Niemcy musiałyby prowadzić rokowania z każdym państwem osobno.

BERLIN (PAT.). — Według dzienników tutejszych 15 angielskich okrętów wojennych wyruszyło przez Sued, płynąc ku wschodowi. W razie niepodpisania traktatu pokojowego przez Niemcy przewidziane jest obsadzenie portów niemieckich.

KRONIKA

Z WILNA.

— **Komitet parafjalny** Wszystkich Świątych w dowód wdzięczności wojskom Polskim na ogólnych i rejonowych zebraniach 10, 12 i 15 maja uchwalił zebrać jednorazową składkę na wojsko Polskie, a nadto aby każda wieś i osada raz na ty-

dzień składała wedle możności mleko i jaja do szpitalu dla żołnierzy chorujących.

— **Zebrańie.** Dala 29 b. m. to jest we Czwartek o godz. 6 w Baaku Handlowym odbędzie się Walne zebranie członków Wil. Związku prac. Instyt. Kredytowych. Porządek dzienny oprócz sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu, obejmuje nader ważne prace, wypływające z przystąpienia Związku do Centrali Chrześc. Związków Zawodowych, jak np. Kooperatywa ogólnozwiązkowa, Chrześcijańska Gielda pracy i in. Gdyby jednak Zebranie nie doszło do skutku, następną pracownicę bez względu na ilość obecnych będzie wyznaczona na dz. 1 czerwca f. j. — niedzielę o tejże godzinie i tymże miejscu.

— **Odezw.** «Straż Kresowa» jako polska organizacja społeczna, mająca na celu umacnianie podstaw polskiego życia społeczno-narodowego na ziemiach byłego W. Ks. Litewskiego, zwraca się niniejszym do wszystkich organizacji społecznych polskich, jako też do osób prywatnych, pragnących wziąć udział w polskiej pracy społeczno-narodowej, na terenie ziem Wileńskich, o zgłaszanie się do Biura Okręgu Wileńskiego «Straży Kresowej» (S-to Jerska 13, godz. 11—1). Poza tym uprasza się wszystkich przyjeżdżających z prowincji o dostarczanie «Straży Kresowej» wszelkich wiadomości i informacji, dotyczących życia miejscowego i stosunków narodowościowych, jako też o składanie wszelkich materiałów i dokumentów, obrazujących stosunki polsko-litewskie i polsko-białoruskie, jak również stan posiadania we wszelkich dziedzinach życia narodowego.

Kierownik Okręgu Wileńskiego «Straży Kresowej»
Juljan Narkowicz.

Okręg Wileński «Straży Kresowej» poszukuje instruktorów na prowincję. Ludzie, posiadający odpowiednie wyrobienie społeczne i pragnący pracować na niwie społeczno-narodowej, zechcą się zgłosić z przedstawiением referencji do Biura «Straży Kresowej» S-to Jerski 13 w godz. 11—1.

— **Ze szkół.** W gimnazjum, seminarjum i w szkołach miejskich p. A. W. Czarrowskiej rok szkolny kończy się 1 czerwca.

Examina wstępne odbędą się dnia 2 czerwca.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego uznało program gimnazjum p. Czarrowskiej odpowiadającym poziomowi naukowemu polskich gimnazjów filologicznych. — Przy gimnazjum istniejąca szkoła przygotowawcza koedukacyjna; tymczasowo otwarte są dwie klasy.

— **Zarząd Koła Polek** zawiadamia, dla uniknięcia nadal nieporozumień, które się zdarzały, że prawo wstępu do Gospody Żołnierza mają wyłącznie panie zaproszone przez pp. Gospodynie, oraz czynne członkinie poszczególnych sekcji, za legitymacją przewodniczącej sekcji.

W obydwóch wypadkach panie prószone są o przedstawienie przy wejściu pismienego zaproszenia.

— **Wleco w Wilejce.** We czwartek po nabożeństwie w sali fabryki Possela o g. 12 odbędzie się wielki wleco polski mieszkańców Wilejki na który organizatorowie zaprosili mówców z Wilna.

— **Teatr ludowy.** We czwartek nadchodzący t. j. dnia 29 b. m. Poltki Teatr Ludowy wznowi swe przedstawienia, które odbywać się będą jak dawniej, w gmachu po cyrkowym na Łukiszczach.

Na przedstawienie inauguracyjne daną będzie wielce efektowna sztuka J. Marciniowskiej «Legjoniści» urozmaicona najpopularniejszymi piosenkami żołnierzy naszych. «Legjoniści» wystawieni będą we czwartek dwukrotnie. Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godz. 5 i pół po południu, drugie zaś o 7 i pół.

Do śpiewów, w atrakcjach przegrywać będzie orkiestra.

— **Teatr Polski.** Gmach «Lutai» S-to Jerska 8.

Jutro, we czwartek ukaże się premiera arcy wesołej komedji F. Schoentkasa i Osterreichera «Lora». Reżyseruje L. Wolleko.

Początek widowisk o godz. 7 w. Kasa czynną jest codziennie 11—1 i od 5 — 7-ej wiecz.

— **Podziękowanie.** Ku uczczeniu ś. p. Aleksandra Jaroszyńskiego od st. kupców chrześcijan 50 m. na rzecz ochrony w parafji po Bernardyńskiej — otrzymałem i za takową ofiarę w imieniu ubogich daleki składam serdeczne podziękowanie.
J. Kretowicz.
Proboszcz po-Bernardyński.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

- Na Wojsko Polskie.
- Funkcjonariusza 8 okręgu policji miejskiej z komisarzem na czelę z pierwszej otrzymanej pensji — dobrowolna składka 300 rub. 50 k. (c).
- Donat Durba ze wsi Porubanki 50 r. (c)
- Klementyna Narbutowa z maj. Europy 400 mk. (ost).
- Wiktor Manowski 20 r. (kier)
- Bronisław Hryniewicz 20 r. (c)
- W I-szą rocznicę śmierci śp. matki—Marja i Julja Urbanowiczówny 50 mk
- Pracownicy z mag. Alszwanga 30 r. (c)
- Na polski Czerwony Krzyż.
- Witoldostwo Augustowscy 150 r. (c)
- Dla rodzin poległych bohaterów.
- Witoldostwo Augustowscy 150 r. (c)
- Na Litew.-Białor. Dywizję Wojsk Polskich.
- Witoldostwo Augustowscy 200 r. (c)



W czwartek, d. 29-V-19 odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim

LOTERJA FANTOWA
na rzecz Świąticy Żołnierskiej

przy TOW. «POMOC ŻOŁNIERZOWI POLSKIEMU».

Dużo cennych i ładnych fantów, jak: Pud żyta, kura żywa, króliki, różne produkty, kryształ, obrazy, książki, biżuterja, batystowe chusteczki, obuwie, wyroby skórzanе i t. p. Ogółem 2000 fantów. Cena biletu loter. 1 marka

Na program zabawy złożą się: Deklamacje. — Tańce ludowe, w wykonaniu znanego artysty J. Ciesielskiego. — Orkiestra wojskowa. Chór dzieci z ochron. — Poczta francuska. — B u f e t. — Kwisty.

POCZĄTEK ZABAWY Cena wejścia 1 mk. Dzieci płacą połowę, żołnierze bezpłatnie. W razie niepogody zabawa będzie odłożona.



Potrzebni są muzykanci i uczniowie do orkiestry wojskowej

Bataljonu Unpełnień Litewsko-Białoruskiej Dywizji Strzelców. Warunki: ochotnika-żołnierza—żołd, wikt i inne dodatki. Zgłaszać się do Dowódcy Bataljonu: Wojenne Pole—koszary dwn. Nowo-Trockie. Z r. Michnowicz, porucznik i adiutant.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
A. STRAUSS
Wilno, ulica Wielka N. 41 jest otwarty.

Zakład introligatorski (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzącego. Sztydy i plakaty tłoczone ozdobiennie oraz drukowane zwykłe.

Podaje się do wiadomości Szan. Konsumentów, że «Obiady Domowe»—Wileńska 33, zostały przeniesione na Jagiellońską 7-1. I po dłuższej przerwie już rozpoczęto wyd. obiad. od dziś. Orzelska

KUPIĘ za dobrą cenę cennoci, złote i srebrne rzeczy i brylanty—Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga

Mieszkania do wynajęcia od 1 do 8 pokojów. Dom skanalizowany, z wodociągiem i świat. elek. można z meble. Ofiarna 2, u stróża

Koń z wozem lub powozikiem codziennie do wynajęcia. Od 12—2. Ofiarna 2—14. Marja Romerowa. 08

Stefanja Zdanowiczowa, żona Leona, niech się zgłosi do administracji «Dz. Wileńskiego» we własnym interesie od g. 2—3.

Rower do sprzedania. Wileńska 18—1. A. Moroz

Parokonna bryczka, «brek», walizka elegancka do sprzedania Ofiarna 2—14, od 12—2. 08

Flance brukwi ładne od 3 i pół rub. kopa. Ofiarna 2—14, od 12—2 08

Sprzedam uprząż i wóz na żelaznych osiach. Antokolska 16—2 14

Kartofle nasienne 150 pudów do sprzedania (10 w. od Wilna), w maj. Łaskiego—Biała Waka, zgłaszać się także w administracji

Organista z dobrym głosem, wyćwiczony dyrygent chóru kośc. potrzebny jest do jednego z kośc. w mieście. Wiad. w adm. «D. W.» Dominikańska 4, od 2—3 pp.

Do drukarni potrzebny jest robotnik. Zgłaszać się tylko z rekomendacjami do administracji «Dziennika Wileńskiego» Dominikańska 4, od godz. 2 do 3.

Apteczka i pokojowa potrzebne na wieś. Zgłaszać się: Fensjonat Cywińskich, Benedyktyńska 2, pokoju N 11.

Potrzebna pauna do szycia. Za rzece 14—21 05

Poszukuję posady gospodyni, ochmistrzyni lub kucharki w mieście lub na wyjazd. Zwierzyniec—Giedyminowska 38. Alchimowicz

Matka poszuk. Władysława i Miłkołaja Wilejto, 12 i 9 lat, wystanych 7/XI-18 przez R. G. O. z Warszawy do Wilna, jeżeliby jakakolwiek z ochronek coś o nich wiedziało, proszona jest o danie wiadomości Anieli Wilejto, Poltawska 41—3. gr

Zgubiono paszport na imię Wincentego Karola, proszę o odniesienie do 2 cyrk., Tyzenhansowka.

Zgubiono paszport na imię Władysława Łandkun, proszę o odniesienie do VIII cyrkul.

Zgubiono portfel ze 325 r. i paszportami (2 roa, 1 niem.) na im. Bronisława Matusa, proszę o odniesienie do I cyrkul.

Zgubiono paszport i legitymację kolejową na imię Franciszka Lisztwan, proszę o odniesienie do II cyrkul.

Znaleziono paszport na imię Leonarda Stankiewicza. Zgłosić się po odbiór w adm. «Dz. Wileńsk.»